



Wydział Innowacji i Rozwoju

Edukacja polonistyczna – tworzenie wypowiedzi w szkole ponadpodstawowej

Materiał do Modułu IV.
Formułowanie i uzasadnianie sądów na temat dzieł literackich oraz innych tekstów kultury – przykładowe ćwiczenia dla uczniów

Autorzy ćwiczeń:

- Agnieszka Romerowicz: ćw. 1 – 2
- Renata Bryzek, Wioletta Kozak: ćw. 3 – 9

Ćwiczenie I.

Tomasz Sętowski zatytułował swój obraz „Iliada”. Czy według Ciebie tytuł pasuje do obrazu?

Uzasadnij odpowiedź, odwołując się do elementów obrazu oraz „Iliady” Homera.

Tomasz Sętowski, „Iliada”



Źródło: <https://www.setowski.com/index.php?s=10&m=11>

Ćwiczenie II.

1. Jak rozumiesz słowa Koheleta: „nic nowego pod słońcem”?
2. Sformułuj własnymi słowami argumenty, których używa Kohelet na potwierdzenie swojego przekonania.
3. Czy zgadzasz się z poglądami Koheleta? Uzasadnij odpowiedź, odwołując się do wydarzeń historycznych oraz osiągnięć ludzkości na przestrzeni wieków.
4. Zbierz argumenty obalające tezę Koheleta oraz potwierdzające ją.

Tekst

„Księga Koheleta” (fragm.)
„Nic nowego pod słońcem”

3 Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu,
jaki zadaje sobie pod słońcem?

4 Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi,
a ziemia trwa po wszystkie czasy.

5 Słońce wschodzi i zachodzi,
i na miejsce swoje spieszy z powrotem,
i znowu tam wschodzi.

6 Ku południowi ciągnąc
i ku północy wracając,
kolistą drogą wieje wiatr
i znowu wraca na drogę swojego krążenia.

7 Wszystkie rzeki płyną do morza,
a morze wcale nie wzbiera;
do miejsca, do którego rzeki płyną,
zdążają one bezustannie.

8 Mówienie jest wysiłkiem:
nie zdoła człowiek wyrazić [wszystkiego] słowami.
Nie nasyci się oko patrzeniem
ani ucho napełni słuchaniem.

9 To, co było, jest tym, co będzie,
a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie:
więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem.

10 Jeśli jest coś, o czym by się rzekło:
«Patrz, to coś nowego» -
to już to było w czasach,
które były przed nami.

11 Nie ma pamięci o tych, co dawniej żyli,

ani też o tych, co będą kiedyś żyli,
nie będzie wspomnienia u tych, co będą potem.

Źródło: <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=570#P4>

Ćwiczenie III.

1. Sporządź listę 10 wartości ważnych dla człowieka. Uzasadnij ich wybór i kolejność.
2. Jakie postawy może przyjmować człowiek wobec otaczającego go świata, ludzi, pojawiających się problemów – co wynika z twoich doświadczeń i obserwacji? Respektowanie których ze wskazanych wcześniej wartości jest wymagane w kontekście przyjmowania poszczególnych postaw?
3. Przeczytaj załączone poniżej wiersze i określ ukazane w nich postawy wobec świata. Która z tych postaw jest, Twoim zdaniem, bliska współczesnemu młodemu człowiekowi? Uzasadnij odpowiedź.

Tekst 1.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer
„Koniec wieku XIX”

Przekleństwo?... Tylko dziki, kiedy się skaleczy,
złorzeczy swemu bogu, skrytemu w przestworze.
Ironia?... Lecz największe z szyderstw czyż się może
równać z ironią biegu najzwyczajszych rzeczy?

Wzgarda... lecz tylko głupiec gardzi tym ciężarem,
którego wziąć na słabe nie zdoła ramiona.
Rozpacz?... Więc za przykładem trzeba iść skorpioną,
co się zabija, kiedy otoczą go żarem?

Walka?... Ale czyż mrówka rzucona na szyny
może walczyć z pociągiem nadchodzącym w pędzie?
Rezygnacja?... Czyż przez to mniej się cierpieć będzie,
gdy się z poddaniem schyli pod nóż gilotyny?

Byt przyszły?... Gwiazd tajemki któż z ludzi ogląda,
kto zliczy zgasłe słońca i kres światu zgadnie?
Użycie?... Ależ w duszy jest zawsze coś na dnie.
co wśród użycia pragnie, wśród rozkoszy żąda.

Cóż więc jest? Co zostało nam, co wszystko wiemy,
dla których żadna z dawnych wiar już nie wystarcza?
Jakaż jest przeciw włóćni złego twoja tarcza,
człowiecze z końca wieku?... Głowę zwiesił niemy.

Źródło: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/koniec-wieku.html>

Tekst 2.

Leopold Staff
„Kowal”

Całą bezkształtną masę kruszców drogocennych,
Które zaległy piersi mej głęb nieodgadłą,
Jak wulkan z swych otchłani wyrzucam bezdennych
I ciskam ją na twarde, stalowe kowadło.

Grzmotem młota w nią walę w radosnej otusze,
Bo wykonać mi trzeba dzieło wielkie, pilne,
Bo z tych kruszców dla siebie serce wykuć muszę,
Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne.

Lecz gdy ulegniesz, serce, pod młota żelazem,
Gdy pęknieś, przeciw ciosom stali nieodporne:
W pył cię rozbiją pięści mej gromy potworne!

Bo lepiej giń, zmiażdżone cyklopowym razem,
Niżbyś żyć miało własną słabością przeklętą,
Rysą chorej niemocy skażone, pęknięte.

Źródło: <https://literat.ug.edu.pl/staff/001.htm>

Tekst 3.

Leopold Staff
„Poczucie pełni”

Wszystko, co we mnie trwożne, poddańcze, pokorne,
Zgniotłem brutalną, dziką pięścią wielkoluda,
Bom ubóstwił potęgi szalejącej cuda,
Orkany rozkiełznane, butne i niesforne!

Formułowanie i uzasadnianie sądów na temat dzieł literackich oraz innych tekstów kultury – przykładowe ćwiczenia dla uczniów•

I rozdzwoniłem serce swe w rozgrane tętno,
Rozbijałem swą duszę niezłomną i hardą
W pieśń mocy wielką, prostą, surową i twardą,
W pieśń burzy i swobody zuchwałą, namiętą.

Znalazłem siebie w wichrów rozuzdaniu ślepem,
W ryku gromu, co wstrząsa oceanów łozem,
W błyskawicy, co pomroc rozdziera północną!

Teraz jestem bezbrzeżnym, wolnym, dzikim stepem!
Teraz jestem huczącym, rozpętanym morzem
I burzą gwiezdnych wirów potężną, wszechmocną!

Źródło: <https://literat.ug.edu.pl/staff/009.htm>

Ćwiczenie IV.

1. Przypomnij sobie powieść lub film z gatunku fantastyki naukowej. Czy ich bohaterowie mają nieograniczone możliwości? Zabierz głos w dyskusji, powołując się na wybrane przykłady.
2. Przeczytaj poniższy fragment tekstu Davida Lewisa „O wielkości światów”. Czyj świat: Zagłoby, bohatera „Trylogii” Sienkiewicza, czy współczesnego czytelnika jest światem realnym zgodnie z poglądami Davida Lewisa?
 - a. Wyjaśnij, jak rozumiesz stwierdzenie: „jest bezsporną prawdą, że rzeczy mogłyby być odmienne na niezliczone sposoby”.
 - b. Jak filozof definiuje „nasz świat aktualny”?
 - c. Określ, co jest istotą światów możliwych w ujęciu Davida Lewisa. Jak rozumiesz stwierdzenie: „Światy możliwe są tym, czym są, i niczym innym”?
 - d. Przedstaw relacje zachodzące pomiędzy opisywanymi „światami możliwymi” a „naszym światem aktualnym”?
 - e. Co wyróżnia świat realny w przekonaniu Davida Lewisa? Czy „nasz świat aktualny” i „światy możliwe” są realne?
 - f. Jaką rolę odgrywają wyobrażenia i wiara w myśleniu o światach możliwych?

- g. Stwórz definicję świata realnego zgodną z wymową tekstu Davida Lewisa, wykorzystaj ją, rozwiązując postawiony problem.**

David Lewis

„O wielkości światów”

Wierzę, że istnieją światy możliwe inne od tego, w którym przyszło nam mieszkać. Jeśli potrzeba na to dowodu, to przedstawia się on następująco: jest bezsporną prawdą, że rzeczy mogłyby być odmienne na niezliczone sposoby. Ale co to znaczy? [...] wierzę w dopuszczalne parafrazy tego, o czym jestem przekonany; biorąc tę parafrazę dosłownie, wierzę zatem w istnienie bytów, które można by nazwać „sposobami, na jakie rzeczy mogłyby być”. Wolę je nazwać „światami możliwymi”.

Przyjmując [...], że zdania należy brać dosłownie, jeśli nie jest tak, iż (1) wiadomo, że wzięcie ich dosłownie prowadzi do trudności, oraz (2) wiadomo, że potraktowanie ich w inny sposób do niej nie prowadzi. W tym przypadku nie jest spełniony żaden z tych warunków. Nie znam żadnego skutecznego argumentu pokazującego, że mój realizm co do światów możliwych prowadzi do trudności, chyba że z góry przesądzi się sprawę, mówiąc, iż on sam jest już trudnością. [...] Z drugiej strony, wszystkie znane mi poglądy konkurencyjne prowadzą do trudności. [...]

Kiedy głoszę realizm co do światów możliwych, rozumiem go dosłownie. Światy możliwe są tym, czym są, i niczym innym. Zapytany, czym one są, nie potrafię udzielić takiej odpowiedzi, jakiej prawdopodobnie oczekuje mój rozmówca, tj. podać propozycji zredukowania światów możliwych do czegoś innego.

Mogę tylko poprosić o to, by przyznał, że wie, czym jest nasz świat aktualny, a następnie wyjaśnić, że inne światy są dalszymi obiektami tego rodzaju, różniącymi się nie pod względem rodzaju, lecz pod względem tego, co się w nich dzieje. Nasz świat aktualny jest tylko jednym ze światów wśród innych światów. Nazywamy go aktualnym nie dlatego, że różni się pod względem rodzaju od wszystkich innych, lecz dlatego, że jest światem, w którym się znajdujemy. Mieszkańcy innych światów mogą zgodnie z prawdą nazwać swoje własne światy światami aktualnymi, jeśli przez „aktualny” rozumieją to, co my. [...]

Być może ci, którzy nie lubią się posługiwać światami możliwymi w analizie filozoficznej, są zaniepokojeni nie dlatego, iż sądzą, że mają podstawy, by wątpić w istnienie innych światów, lecz tylko dlatego, iż chcieliby usłyszeć coś więcej o tych rzekomych bytach, zanim wyrobią sobie w tej sprawie jakieś zdanie. Jak wiele jest światów? Pod jakimi względami się różnią i co jest im wszystkim wspólne? [...] Gdyby światy były tworamii mojej wyobraźni, mógłbym sobie wyobrazić, że są one takie, jak mi się to tylko podoba, i mógłbym powiedzieć wszystko, co tylko życzylibyśmy sobie usłyszeć, polegając wyłącznie na mojej imaginatywnej twórczości. Skoro jednak wierzę, iż rzeczywiście istnieją inne światy, mam prawo do przyznania się, że jest wiele rzeczy, których o nich nie wiem i nie wiem, jak się dowiedzieć.

Lewis D., (1995), *Światy możliwe*, [w:] *Metafizyka w filozofii analitycznej*, red. T. Szubka, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Ćwiczenie V.

1. **Przeczytaj wiersz Czesława Miłosza „Przypowieść o maku”.**
2. **Czy świat opisany przez Czesława Miłosza jest światem możliwym? Uzasadnij swoją odpowiedź, odwołując się do wiersza oraz koncepcji filozoficznych.**

Czesław Miłosz „Przypowieść o maku”

Na ziarnku maku stoi mały dom,
Pieski szczekają na księżyc makowy
I nigdy jeszcze tym makowym psom,
Że jest świat większy – nie przyszło do głowy.

Ziemia to ziarnko, naprawdę nie więcej,
a inne ziarnka – planety i gwiazdy.
A choć ich będzie chyba sto tysięcy,
domek z ogrodem może stać na każdej.

Wszystko w makówce. Mak rośnie w ogrodzie,
Dzieci biegają i mak się kotysze.
A wieczorami, o księżycu wschodzie
Psy gdzieś szczekają, to głośniejsze, to ciszej.

Miłosz Cz., (2011), *Przypowieść o maku*, [w:] tegoż, *Wiersze wszystkie*, Kraków: Znak, s. 200.

Ćwiczenie VI.

1. **Przeczytaj wiersz „Notre-Dame” Juliana Przybośa i wykonaj poniższe zadania.**

Julian Przyboś
„Notre-Dame”

Z miliona złożonych do modlitwy palców wlatująca przestrzeń!

Lecz zdjęło mnie z iglicy jak z haka Wnętrze – przerażenie.

Wyszzydzony i opluty śród poczwara rozdziawionych deszczem
wiem: Co znaczę ja żywy o krok od filarów!
Te mury z odrąbanych skał – jak łby ponade mnie
zmartwychwstają z sarkofagu.

Kto wstrząsnął tą ciemnością, nagiął –
i ogarnął?

Wiem. Obciążone Jezusami krzyże
trzeba wyostrzyć w piony budowniczych drabin
i swoją wolę, zrównaną z niezgłębionym lazurem,
swoją śmierć
z ostrołuku
trafić –

– tam na kluczu sklepienia
drga zamknięty pęd strzał –
– i trwać pod hurgotem gładów szybujących coraz wyżej i wyżej,
aż je, nie skończone, nagły zawrót
stoczy ze szczytu
w dwie wieże, urwane dna.

Przyboś J., (1984), *Notre-Dame*, [w:] tegoż, *Utwory poetyckie*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 144.

- a) **Analizując warstwę językową wiersza, omów sytuację liryczną przedstawioną w utworze i postawę, jaką przyjmuje podmiot liryczny. Scharakteryzuj podmiot liryczny, określ, na czym polega jego aktywność, do czego zmierza, czego się lęka.**
- b) **Obejrzyj animowany film „Katedra” zrealizowany przez Tomasza Bagińskiego na podstawie opowiadania Jacka Dukaja dostępny na kanale YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=lrCN2dLff5Y>.**
- c) **Czy dostrzegasz podobieństwa między poetycką kreacją katedry w wierszu Przybosia a wizualną kreacją w filmie Bagińskiego? Uzasadnij swoją odpowiedź, odwołując się do wiersza oraz filmu.**
- d) **Porównaj wizję Bagińskiego z autentycznym wyglądem katedry Notre Dame w Paryżu: <https://www.youtube.com/watch?v=QBC1WquH9Yo>.**

Co zauważasz?

2. **Przeczytaj fragment interpretacji wiersza Juliana Przybosia dokonanej przez Artura Sandauera. Czy widzenie katedry Przybosia, Dukaja i Bagińskiego można rozpatrywać w odniesieniu do teorii światów możliwych Davida Lewisa? Zajmij stanowisko i poprzyj je argumentami.**

Artur Sandauer

„Polskie *carmen figuratum*”

Od początku widzimy Notre-Dame w ruchu – jak powstaje na naszych oczach. Już pierwsze słowa – „z miliona złożonych do modlitwy palców wzlatająca przestrzeń” – ukazuje ją jako skondensowaną energię psychiczną. I nie jest prawdą – jak twierdzi Kazimierz Wyka – że jest to obraz tylko „wiedziany”. Przeciwnie, jest on wiedziany i widziany jednocześnie. Ta katedra to z jednej strony koncentrat modłów średniowiecznych, ale i swym kształtem zewnętrznym, mnogością wsporników mianowicie, przypomina ona stulone dłonie.

Notre-Dame nie tylko jednak biernie powstaje, ale i zachowuje się czynnie w tym wierszu. Wnętrze, do którego poeta wchodzi, zdejmuje go jakby z iglicy, na której zawisł wzrokiem; opluwają go wodą deszczową chimery. Znow obraz o charakterze konkretnym i abstrakcyjnym jednocześnie. Nie tylko o cieknące ryny tu bowiem chodzi: to „oplucie” ma charakter moralny. Monument wiekowej kultury „wyszydza” tu syna upośledzonej warstwy chłopskiej, przybysza z zacofanej wsi, przedstawiciela kultury młodszej. Niejednego gościa z Europy wschodniej przyprawił widok Paryża o kompleks niższości. Reakcja Przybosia jest jednak odmienna od normalnej. Jego hasłem jest „nie dać się”; zamiast poddać się Paryżowi, chce mu sprostać. Zadanie o wadze życiowej: jeśli by nie sprostał, wróciłby do kraju z nieuleczalnym poczuciem niższości. Aby zagrożone samopoczucie ocalić, musi dokonać czegoś, co by go postawiło na wysokości owego arcydzieła wieków, musi „zrównać swą wolę z niezgłębionym lazurem”, do którego pną się katedralne iglice, musi na katedrę z głazów odpowiedzieć katedrą – ze słów. Jest to możliwe dzięki znanej nam już specyfice poezji, która jest nie tylko opisem, ale i kreacją. Następująca po sześciowierszowym wstępie, jak po przedśionku, główna część wiersza to właśnie próba – jak najdosłowniejszego – kreowania Notre-Dame w materiale językowym.

Sandauer A., (1977), *Polskie „carmen figuratum” (Jeszcze o Julianie Przybosiu)*, [w:] tegoż, *Poeci czterech pokoleń*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 178–179.

Ćwiczenie VII.

1. **Czy ludzie sami piszą swoje biografie, czy pisze je życie? – rozważania na marginesie „Lalki” Bolesława Prusa.**
2. **Wysłuchaj piosenki zespołu Perfect zatytułowanej „Autobiografia”. Przeczytaj załączone fragmenty i ustal, do którego bohatera „Lalki” mogłyby się odnosić. Wskaż analogiczne doświadczenia bohatera piosenki i wybranego przez siebie bohatera powieści. Co ich łączy, a co dzieli?**

Tekst 1.

Bolesław Prus

„Lalka” (tom 1, Rozdział II „Rządy starego subiekta”)

Pan Ignacy od dwudziestu pięciu lat mieszkał w pokoiku przy sklepie. W ciągu tego czasu sklep zmieniał właścicieli i podłogę, szafy i szyby w oknach, zakres swojej działalności i subiektów; ale pokój pana Rzeckiego pozostał zawsze taki sam. Było w nim to samo smutne okno, wychodzące na to samo podwórze, z tą samą kratą, na której szczeblach zwieszała się być może ćwierćwiekowa pajęczyna, a z pewnością ćwierćwiekowa firanka, niegdyś zieloną, obecnie wypłowiała z tęsknoty za słońcem. [...]

Rano budził się zawsze o szóstej; przez chwilę słuchał, czy idzie leżący na krześle zegarek, i spoglądał na wskazówki, które tworzyły jedną linię prostą. [...]

Obejrawszy się, czy ma krawat na szyi, a zegarek i portmonetkę w kieszeniach, pan Ignacy wydobywał ze stolika wielki klucz i, trochę zgarbiony, uroczyście otwierał tylne drzwi sklepu obite żelazną blachą. Wchodzili tam obaj ze służącym, zapalali parę płomyków gazu i podczas gdy służący zamiatał podłogę, pan Ignacy odczytywał przez binokle ze swego notatnika rozkład zajęć na dzień dzisiejszy.

„Oddać w banku osiemset rubli, aha... Do Lublina wystać trzy albumy, tuzin portmonetek... Właśnie!... Do Wiednia przekaz na tysiąc dwieście guldenów... Z kolei odebrać transport... Zmonitować rymarza za nieodesłanie walizek... Bagatela!... Napisać list do Stasia... Bagatela...”

Skończywszy czytać, zapalał jeszcze kilka płomieni i przy ich blasku robił przegląd towarów w gablotkach i szafach.

„Spinki, szpilki, portmonety... dobrze... Rękawiczki, wachlarze, krawaty... tak jest... Laski, parasole, sakwojaże... A tu – albumy, neseserki... Szafirowy wczoraj sprzedano, naturalnie!... Lichtarze, kałamarze, przyciski... Porcelana... Ciekawym, dlaczego ten wazon odwrócili?... Z pewnością... Nie, nie uszkodzony... Lalki z włosami, teatr, karuzel... Trzeba na jutro postawić w oknie karuzel, bo już fontanna spowszedniała. Bagatela!... Ósma dochodzi... Założyłbym się, że Klejn będzie pierwszy a Mraczewski ostatni. Naturalnie... Poznał się z jakąś guwernantką i już jej kupił neseser na rachunek i z rabatem... Rozumie się... Byle nie zaczął kupować bez rabatu i bez rachunku...” [...]

O ósmej wieczór zamykano sklep; subiekci rozchodzili się i zostawał tylko Rzecki. Robił dzienny rachunek, sprawdzał kasę, układał plan czynności na jutro i przypominał sobie: czy zrobiono wszystko, co wypadało na dziś. Każdą zaniedbaną sprawę opłacał długą bezsennością i smętnymi marzeniami na temat ruiny sklepu, stanowczego upadku Napoleonidów i tego, że wszystkie nadzieje, jakie miał w życiu, były tylko głupstwem. [...]

Do przyjemniejszych dni należała u niego niedziela; wówczas bowiem obmyślał i wykonywał plany wystaw okiennych na cały tydzień.

Źródło: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/lalka.pdf>

Tekst 2.

Bogdan Olewicz
„Autobiografia” (fragmenty)

1.
Miałem dziesięć lat
Gdy usłyszał o nim świat
W mej piwnicy był nasz klub
Kumpel radio zniósł
Usłyszałem „Blue suede shoes”
I nie mogłem w nocy spać
Wiatr odnowy wiał (wujek Józek zmarł)
Darowano reszty kar
Znow się można było śmiać
W kawiarniany gwar
Jak tornado jazz się wdarł

I ja też chciałem grać [...]

3.
Było nas trzech
W każdym z nas inna krew
Ale jeden przyświecał nam cel
Za kilka lat
Mieć u stóp cały świat
Wszystkiego w bród
Alpagi łyk
I dyskusje po świt
Niecierpliwy w nas ciskał się duch
Ktoś dostał w nos
To popłakał się ktoś
Coś działo się [...]

Źródło: <http://www.tekstowo.pl/piosenka,perfect,autobiografia.html>

Ćwiczenie VIII.

Przeczytaj załączony fragment „Lalki” Bolesława Prusa. Podejmij polemikę z poglądami doktora Szumana na rolę kobiety w społeczeństwie. Wykorzystując treść „Lalki”, przygotuj krótkie przemówienie, w którym postarasz się przekonać doktora do zmiany poglądów.

Bolesław Prus
„Lalka” (fragmenty)

I przypatrz się, panie Ignacy [...]. Każą ci szukać ideałów, samemu być idealnym ascetą [...]. A co z tego wynika w rezultacie?... Że mężczyzna, zwykle mniej wytresowany w tych rzeczach, staje się łupem kobiety, którą tylko w tym kierunku tresują. I otóż cywilizacją naprawdę rządzą kobiety!...

– Czy w tym jest co złego? – spytałem.

– A niech diabli wezmą! – wrzasnął doktor.

– Czy nie spostrzegłeś, panie Ignacy, że jeżeli mężczyzna pod względem duchowym jest muchą, to kobieta jest jeszcze gorszą muchą, gdyż pozbawioną łap i skrzydeł. Wychowanie, tradycja, a może nawet dziedziczność, pod pozorem zrobienia jej istotą wyższą, robią z niej istotę potworną. I ten próżnujący dziwoląg, ze skrzywionymi stopami, ze ściśniętym tułowiem, czczym mózgiem, ma jeszcze obowiązek wychowywać przyszłe pokolenia ludzkości!... Cóż więc im zaszczepia?... Czy dzieci uczą się pracować na chleb?... Nie, uczą się ładnie trzymać nóż i widelec. Czy uczą się poznawać ludzi, z którymi kiedyś żyć im przyjdzie?... Nie, uczą się im

Formułowanie i uzasadnianie sądów na temat dzieł literackich oraz innych tekstów kultury – przykładowe ćwiczenia dla uczniów•

podobać za pomocą stosownych min i ukłonów. Czy uczą się realnych faktów, decydujących o naszym szczęściu i nieszczęściu?... Nie, uczą się zamykać oczy na fakty, a marzyć o ideałach. Nasza miękkość w życiu, nasza niepraktyczność, lenistwo, fagasostwo i te straszne pęta głupoty, które od wieków gniją ludzkość, są rezultatem pedagogiki stworzonej przez kobiety. A nasze znowu kobiety są owocem klerykalno-feudalno-poetyckiej teorii miłości, która jest obelgą dla higieny i zdrowego rozsądku... [...]

– Głupiutkie są te panny – zaczęła po chwili prezesowa. – Im się zdaje, że jak złapie która bogatego męża, a poza nim przystojnego kochanka, to już wypełni sobie życie... Głupiutkie. Ani wiedzą, że wnet sprzykrzy się stary mąż i pusty kochanek i że prędzej czy później każda zechce poznać prawdziwego człowieka. A jeżeli się taki trafi, na jej nieszczęście, co ona mu da?... Czy wdzięki, które sprzedała, czy serce zaszargane z takimi oto Starskimi?... I pomyśleć, że prawie każda z nich musi przejść podobną szkołę, zanim pozna ludzi. Przedtem, choćby się jej trafił najszlachetniejszy, nie oceni go. Wybierze starego bogacza albo śmiałego hultaja, w ich towarzystwie zmarnuje życie, a dopiero kiedyś chce się odrodzić... Zwykle za późno i na próżno!..

Co mnie jednak dziwi najmocniej – prawita – to okoliczność, że na podobnych lalkach nie poznają się mężczyźni. Dla żadnej kobiety, począwszy od Wąsowskiej, kończąc na mojej pokojówce, nie jest to sekret, że w Ewelinie nie zbudził się jeszcze ani rozum, ani serce; wszystko w niej śpi... A tymczasem baron widzi w niej bóstwo i durzy się, biedak, że ona go kocha! [...]

Wieczorem wpadł do niego Ochocki.

– Do licha! – krzyknął – tyle miałem z panem do pogadania... Ale cóż, pan ciągle okładałeś się babami, a teraz wyjeżdżasz...

– Nie lubisz pan kobiet? – rzekł z uśmiechem Wokulski. – Może masz rację...

– [...] Te baby – prawit – to wszystko gęsi, nie wyłączając najmądrzejszych. Wczoraj na przykład pół godziny tłumaczyłem Wąsowskiej, na co przyda się kierowanie balonami. Mówiłem o zniknięciu granic, o braterstwie ludów, o olbrzymich postępkach cywilizacji... Ona patrzyła mi w oczy tak, iż głowę oddałbym, że mnie rozumie. A kiedy skończyłem, zapytała:

– Panie Ochocki, czemu się pan nie żeni?... – Słyszałeś pan!... Naturalnie, przez drugie pół godziny wykladałem jej, że ani myślę się żenić, że nie ożeniłbym się ani z panną Felicją, ani z panną Izabelą, ani nawet z nią. Diabli mi po żonie, która by się szastała po moich laboratoriach w sukni z długim ogonem, wyciągałaby mnie na spacer, wizyty, teatry... Dalibóg, nie znam ani jednej kobiety, w której ciągłym towarzystwie nie zgłupiałbym w pół roku.

Źródło: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/lalka.pdf>

Ćwiczenie IX.

- 1. Małżeństwo – komunia dusz czy ciężący obojgu obowiązek? Porównaj poglądy bohaterów „Lalki” Bolesława Prusa na małżeństwo z portretem małżonków przedstawionym na obrazie „Portret małżonków Arnolfini” Jana van Eycka.**

2. Obejrzyj kolejne obrazy/fotografie nawiązujące do „Portretu małżonków Arnolfini” i wyjaśnij, na czym polega stosowana przez artystów gra z konwencją.

Tekst 1.

Bolesław Prus

„Lalka”

Rozumiejąc, że wielki świat jest wyższym światem, panna Izabela dowiedziała się powoli, że do tych wyżyn wzbic się można i stale na nich przebywać tylko za pomocą dwóch skrzydeł: urodzenia i majątku. Urodzenie zaś i majątek są przywiązane do pewnych wybranych familii, jak kwiat i owoc pomarańczy do pomarańczowego drzewa. Bardzo też jest możliwym, że dobry Bóg, widząc dwie dusze z pięknymi nazwiskami, połączone węzłem sakramentu, pomnaża ich dochody i zsyła im na wychowanie aniołka, który w dalszym ciągu podtrzymuje sławę rodów swoimi cnotami, dobrym ułożeniem i pięknnością. Stąd wynika obowiązek oględnego zawierania małżeństw, na czym najlepiej znają się stare damy i sędziwi panowie. Wszystko znaczy trafny dobór nazwisk i majątków. Miłość bowiem, nie ta szalona, o jakiej marzą poeci, ale prawdziwie chrześcijańska, zjawia się dopiero po sakramencie i najzupełniej wystarcza, ażeby żona umiała pięknie prezentować się w domu, a mąż z powagą asystować jej w świecie.

Tak było dawniej i było dobrze, według zgodnej opinii wszystkich matron. Dziś zapomniano o tym i jest źle: mnożą się mezalianse i upadają wielkie rodziny.

„I nie ma szczęścia w małżeństwach” – dodawała po cichu panna Izabela, której młode mężatki opowiadały niejeden sekret domowy.

Dzięki nawet tym opowiadaniom nabrała dużego wstrętu do małżeństwa i lekkiej wzgardy dla mężczyzn.

Mąż w szlafroku, który ziewa przy żonie, całuje ją mając pełne usta dymu z cygar, często odzywa się: „A dajże mi spokój”, albo po prostu: „Głupia jesteś!...” – ten mąż, który robi hałasy w domu za nowy kapelusz, a za domem wydaje pieniądze na ekwipaże dla aktorek – to wcale nieciekawe stworzenie: Co najgorsze, że każdy z nich przed ślubem był gorącym wielbicielem, mizerniał nie widząc długo swej pani, rumienił się, kiedy ją spotkał, a nawet niejeden obiecywał zastrzelić się z miłości.

Toteż mając lat ośmnaście, panna Izabela tyranizowała mężczyzn chłodem. Kiedy Wiktor Emanuel raz pocałował ją w rękę, uprosiła ojca, że tego samego dnia wyjechali z Rzymu. W Paryżu oświadczył się jej pewny bogaty hrabia francuski, odpowiedziała mu, że jest Polką i za cudzoziemcem nie wyjdzie. Podolskiego magnata odepchnęła zdaniem, że odda swoją rękę tylko temu, kogo pokocha, a na co się jeszcze nie zanoszą, a oświadczyły jakiegoś amerykańskiego milionera zbyła wybuchem śmiechu.

Takie postępowanie na kilka lat wytworzyło dokoła panny pustkę. Podziwiano ją i wielbiono, ale z daleka; nikt bowiem nie chciał narażać się na szyderczą odmowę.

Po przejściu pierwszego niesmaku panna Izabela zrozumiała, że małżeństwo trzeba przyjąć takim, jakie jest. Była już zdecydowana wyjść za mąż, pod tym wszakże warunkiem, aby przyszły towarzysz – podobał się jej, miał piękne nazwisko i odpowiedni majątek. Rzeczywiście, trafiali się jej ludzie piękni, majątni i utytułowani; na nieszczęście jednak, żaden nie łączył w sobie wszystkich trzech warunków, więc – znowu upłynęło kilka lat.

Formułowanie i uzasadnianie sądów na temat dzieł literackich oraz innych tekstów kultury – przykładowe ćwiczenia dla uczniów•

Nagle rozeszły się wieści o złym stanie interesów pana Tomasza i – z całego legionu konkurentów – zostało pannie Izabeli tylko dwu poważnych: pewien baron i pewien marszałek, bogaci, ale starzy.

Teraz spostrzegła panna Izabela, że w wielkim świecie usuwa jej się grunt pod nogami, więc zdecydowała się obniżyć skalę wymagań. Ale że baron i marszałek, pomimo swoich majątków budzili w niej niepokonaną odrazę, więc odkładała stanowczą decyzję z dnia na dzień. Tymczasem pan Tomasz zerwał z towarzystwem. Marszałek nie mogąc się doczekać odpowiedzi wyjechał na wieś, strapiiony baron za granicę i – panna Izabela pozostała kompletnie samą. Wprawdzie wiedziała, że każdy z nich wróci na pierwsze zawołanie, ale – którego tu wybrać?... jak przytłumić wstręt?... Nade wszystko zaś, czy podobna robić z siebie taką ofiarę, mając niejaką pewność, że kiedyś odzyska majątek, i wiedząc, że wówczas znowu będzie mogła wybierać. Tym razem już wybierze, poznawszy, jak ciężko jej żyć poza towarzystwem salonów...

Jedna rzecz w wysokim stopniu ułatwiała jej wyjście za mąż dla stanowiska. Oto panna Izabela nigdy nie była zakochaną. Przyczyniał się do tego jej chłodny temperament, wiara, że małżeństwo obejdzie się bez poetycznych dodatków, nareszcie miłość idealna, najdziwniejsza, o jakiej słyszano.

Źródło: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/lalka.pdf>

Tekst 2. Jan van Eyck, „Portret małżonków Arnolfini”



Źródło: <https://www.nationalgallery.org.uk/paintings/jan-van-eyck-the-arnolfini-portrait> (dostęp: 26.11.2018 r.)

Tekst 3. Kate Oleska, „Małżeństwo Pitta i Jolie”



Źródło: <https://www.deviantart.com/katea/art/The-PittJolie-Marriage-C-30740037> (dostęp: 26.11.2018 r.)

Tekst 4. Leo Lingas, „Sith Wedding”



Źródło: <https://www.deviantart.com/judgefang/art/Sith-Wedding-41612327> (dostęp: 26.11.2018 r.)

Źródło: <https://i.pinimg.com/originals/ec/7b/74/ec7b745e4702fa12851331a694224de8.jpg> (dostęp: 26.11.2018 r.)

Tekst 5. Adam Pękalski, „Hommage a Jan Van Eyck”



Źródło: http://muzeumkarykatury.pl/joomla/images/stories/wystawy/thumbs/portret_przasny_04.jpg

(dostęp: 26.11.2018 r.)

http://muzeumkarykatury.pl/joomla/index.php?option=com_content&view=article&id=302%3Apolakow-portret-przany-i-forum-modych-karykaturzystow&catid=176%3Apolakow-portret-i-forum&Itemid=549 (dostęp: 26.11.2018 r.)